

ROZDZIAŁ 5. PRZYRODNICZE PODSTAWY PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO. KOMENTARZ DO PUBLIKACJI WIESŁAWY RÓŻYCKIEJ, ROMANA ANDRZEJEWSKIEGO I STEFANA KOZŁOWSKIEGO

Barbara Szulczewska

Wstęp

Historia rozwoju przyrodniczych podstaw planowania przestrzennego⁴ sięga czasów przedwojennych ubiegłego wieku. Ma ona wiele etapów – różnie identyfikowanych i wielokrotnie już opisywanych – pokazujących ewolucję stosowania (doceniania lub pomijania) dorobku fizjografii, z uwzględnieniem zmieniającego się kontekstu politycznego, społecznego i gospodarczego planowania przestrzennego. Obecnie, nikt już nie kwestionuje potrzeby uwzględniania uwarunkowań przyrodniczych przy podejmowaniu decyzji planistycznych na wszystkich poziomach planowania przestrzennego. Nie znaczy to jednak, że nie pojawiają się kontrowersje, a publikacji krytycznych jest znacznie więcej niż tzw. *success stories*, co uzasadnia dyskusję na ten temat.

Dwa nowe wyzwania: potrzeba adaptacji polskiej przestrzeni do zmian klimatu oraz rozwijające się technologie gromadzenia i przetwarzania informacji (zdjęcia satelitarne, GIS) powodują potrzebę ciągłej aktualizacji dotychczasowego podejścia do

⁴ Czyli fizjografii, bo taka jest, niespotykana w innych krajach, nazwa dziedziny wiedzy i praktyki zdefiniowana, związana z urbanistyką i planowaniem przestrzennym, która pomaga wykorzystywać badania i analizy środowiska przyrodniczego w celu opracowania analiz i ocen pozwalających na określenie: funkcji poszczególnych terenów, sposobu i intensywności ich użytkowania oraz sposobu ich zabudowy, w taki sposób, aby nie spowodować nieodwracalnych strat i degradacji walorów i zasobów środowiska przyrodniczego oraz zapewnić właściwe warunki życia mieszkańców obszaru objętego planem [Różycka 1965].

głównych opracowań wykonywanych przez przyrodników na potrzeby planowania przestrzennego, w tym – choć nie tylko – opracowań ekofizjograficznych oraz prognoz oddziaływania na środowisko. To wiąże się oczywiście z patrzeniem w przyszłość. Można jednak zadać pytanie, czy te nowe okoliczności powodują także konieczność rewizji założeń od dziesiątków lat przyjmowanych przy sporządzaniu opracowań na potrzeby planowania przestrzennego? Założenia te były wypracowywane zarówno w toku rozwoju metod planowania przestrzennego, jak i pogłębiającej się wiedzy na temat zależności między gospodarowaniem w środowisku i jego stanem. Wypracowywali je – najogólniej mówiąc – przyrodnicy o różnych specjalnościach oraz architekci krajobrazu.

Grono osób, które przyczyniły się do rozwoju metodycznych i merytorycznych podstaw fizjografii w Polsce jest bardzo liczne. Wywodziły się one głównie z „Geo-projektu”, Instytutu Urbanistyki i Architektury, Instytutu Kształtowania Środowiska, Instytutu Ochrony Środowiska, wydziałów geografii uniwersytetów oraz biur planowania przestrzennego i pracowni urbanistycznych. Niewątpliwie, wiele z tych osób zasługuje na miano klasyków i jak zwykle w takich przypadkach – wybór jest trudny. Pozwalam sobie zatem dokonać wyboru „po znajomości” i odwołać do dorobku trzech osób, z którymi miałam zaszczyt współpracować i które – szczęśliwie dla przyjętych w tej publikacji założeń – zamieściły swoje artykuły w Studiach KPZK PAN (Tom XCI, 1986 r.) pt. *Problemy ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego w planowaniu przestrzennym*. Są to: Wiesława Różycka, Roman Andrzejewski i Stefan Kozłowski.

Trzeba dodać, że lata 80. ubiegłego wieku, w których powstała publikacja przywołana w tym rozdziale były istotne dla rozwoju teorii i metod planowania przestrzennego (dyskusja poprzedzająca uchwalenie *Ustawy o planowaniu przestrzennym* 1984). Były to również lata istotne nie tyle dla dostrzegania problematyki środowiska i jego zagrożeń (ta wiedza była już wówczas ugruntowana), ile dla informowania społeczeństwa o tych zagrożeniach i o środkach, które należy przedsięwziąć w celu ich minimalizacji. Planowanie przestrzenne zaczęło być wówczas postrzegane jako ważny instrument ochrony środowiska [Szulczewska 2001: 137-155].

Poniżej przedstawione i skomentowane zostaną trzy kwestie, które pojawiły się w przywoływanej publikacji i które wydają się istotne także dla obecnego dyskursu o przyrodniczych uwarunkowaniach rozwoju Polski i roli, jaką w tym zakresie powinno odegrać planowanie przestrzenne. Są to cele, zakres problemowy oraz metodyka określania uwarunkowań przyrodniczych na potrzeby podejmowania decyzji planistycznych, warunki konieczne, aby plany zagospodarowania przestrzennego gwarantowały zachowanie i kształtowanie zdrowych ekosystemów – w dzisiejszej narracji: zdolnych do dostarczania pożądaných usług ekosystemowych oraz wykorzystanie planowania przestrzennego jako instrumentu kształtowania środowiska. Kolejność omawianych zagadnień nie jest zgodna z ich oryginalnym układem w publikacji, ale odzwierciedla porządek ich pojawiania się w dyskursie o znaczeniu i roli planowania przestrzennego w kształtowaniu środowiska.

5.1. Koncepcja analizy i oceny środowiska przyrodniczego jako podstawy sporządzania planów zagospodarowania przestrzennego (Wiesława Różycka)

Problematyka środowiska przyrodniczego w planach zagospodarowania przestrzennego w najbliższych latach.

...Sporządzanie nowej edycji planu zaczyna się od analizy obowiązującego planu, od ustalenia opinii o jego niewłaściwościach m.in. w zakresie środowiska przyrodniczego. Błędy w stosunku do środowiska najlepiej oceniać konfrontując plan z rzeczywistością oraz z postulatami planu wyższego i niższego rzędu (jeśli takie były wykonane).

W chwili podjęcia decyzji o przystąpieniu do opracowania nowej edycji planu trzeba już dysponować podstawowymi informacjami przyrodniczymi i oceną środowiska, która była podstawą krytycznej opinii o obowiązującym planie. Pozwala to na przystąpienie do opracowania projektu prac ekofizjograficznych. O zakresie badań uzupełniających zadecydują wyniki wspomnianej wyżej analizy oraz długo- i krótkookresowe cele nowej edycji planu w zakresie polityki przestrzennej.

Studialne prace specjalistyczne (w tym przyrodnicze) będą dotyczyły wielu zagadnień (opisu wyjaśnień, oceny stanu, procesów, potrzeb i ograniczeń). Omówimy tylko zakres badań i wniosków dotyczących stosunków przyrodniczych.

Zadania przyrodnicze, które wchodziły w zakres metody ogólnej opracowania planów, zostały przedstawione na schemacie blokowym. Obejmuje on opracowania ekofizjograficzne i ekofizjurbanistyczne. Opracowania ekofizjograficzne w dotychczas obowiązującej nomenklaturze noszą nazwę opracowań fizjograficznych. Przedrostek eko- dodano dla podkreślenia ważności badań środowiska biotycznego (ekosystemów). Po raz pierwszy szeroki program badań ekologicznych zrealizowano w latach 1975-1980 [Andrzejewski et al.] [1]. W nazwie „opracowanie ekofizjurbanistyczne” podkreśla się udział współautorów planu i miejsce tych prac w zespole sporządzającym plan, w pracowni urbanistycznej.

Wyodrębnienie w całym procesie sporządzania planu zagospodarowania przestrzennego bloku opracowań ekofizjograficznych, który obejmuje cały proces badania środowiska przyrodniczego prowadzący do specjalistycznej oceny środowiska, i bloku analiz ekofizjurbanistycznych, który obejmuje specjalistyczną ocenę wariantów założeń do planu jest zabiegiem porządkującym. To oddzielenie prac prowadzonych w zespołach specjalistycznych na wejściu do założeń do planu od prac prowadzonych w trakcie sporządzania planu jest konieczne ze względów organizacyjnych. Najczęściej opracowania ekofizjograficzne są wykonywane przez Przedsiębiorstwo Geologiczno-Fizjologiczne i Geodezyjne „Geoprojekt” (zlecenia). Prowadzenie tych prac wymaga dysponowania specjalistycznym sprzętem, bazą transportową itp., rozdział jest więc konieczny.

Projekt prac ekofizjograficznych obejmuje: raport o stanie dotychczasowego rozpoznania, który był m.in. podstawą oceny obowiązującego planu, wstępną delimitację obszaru badań oraz – jeśli zachodzi potrzeba – program badań uzupełniających. Charakterystyka

wszystkich elementów obejmuje ponownie opracowaną syntezę. Na tej podstawie należy ustalić, sięgając w przeszłość na tyle odległą, na ile pozwolą materiały i metody badawcze, zmiany zachodzące w środowisku pod materiały i metody badawcze, zmiany zachodzące w środowisku pod wpływem różnych inwestycji i różnych form zagospodarowania. Informacje te stanowią podstawę oceny stanu środowiska i zachodzących w nim procesów (ryc. 2). Zwrócenie uwagi na procesy zapewnia nie tylko możliwość głębszej analizy środowiska, ale i rozpatrywania cech środowiska w rozwoju. Diagnoza polega na wskazaniu przyczyn i kierunków zmian zachodzących w środowisku pod wpływem procesów naturalnych i antropogenicznych, na co ostatnio kładzie się nacisk, badając przejawy zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego, wód powierzchniowych i wód podziemnych, gleb, procesy chorobotwórcze w lasach, zmiany w powierzchni ziemi pod wpływem eksploatacji surowców i wód podziemnych.

Dysponując diagnozą można ponownie opracować waloryzację (poprzednia była wykonana do poprzedniego planu) uwzględniającą potrzeby zapisane w długookresowych i krótkookresowych celach wariantów planu.

Zarówno charakterystyka środowiska przyrodniczego, jak i diagnoza, które informują o zasobach i uwarunkowaniach, opracowane kartograficznie i opisowo, pozwalają – łącznie z waloryzacją obszaru objętego badaniami – opracować model przyrodniczy pożądanej struktury w formie ekologicznego systemu obszarów chronionych (ESOCh). Wszystkie wymienione materiały stanowią podstawę opracowania wniosków do zasad gospodarowania na terenie ESOCh i na pozostałych terenach w myśl generalnej zasady, że chroni się całe środowisko przyrodnicze kraju, tyle że w różny sposób [15].

Dysponując modelem przyrodniczym pożądanej struktury oraz wnioskami, o czym była mowa, opracowuje się prognozę wstępną. Ma ona charakter roboczej hipotezy, ponieważ nieznane są jeszcze warianty rozwiązań planistycznych. W prognozie wstępnej najważniejsze są istniejące i potencjalne konflikty. Prognoza może również dotyczyć zmian w obrębie wybranych elementów. Może to być np. prognoza zagrożeń erozyjnych lub związanych z rozwijającym się lejem depresyjnym tworzącym się wokół ujęcia wód podziemnych czy też eksploatacją podziemną surowców mineralnych. W tym opisie została wyczerpana tematyka bloku ekofizjograficznego. Dokumentacja zostaje przekazana zespołowi prac projektowych, który zajmuje się wyróżnieniem wariantów funkcjonalno-przestrzennych.

W zespole interdyscyplinarnym, który obejmuje również fizjografów, rozpoczynają się prace projektowe nad założeniami do planu i nad planem. Opracowuje się m.in. koncepcję prawidłowego gospodarowania zasobami przyrody, którą się uwzględni przy opracowywaniu wariantów założeń do planu łącznie z prognozą wstępną. Jest to jedna z podstaw oceny wariantów założeń do planu z punktu widzenia głównych celów polityki przestrzennej i dostosowania planu do możliwości rozwoju, które wynikają z uwarunkowań środowiska przyrodniczego i jego zasobów.

Ocena planu z punktu widzenia realizacji celów krótkookresowych i długookresowych oraz pod względem efektywności funkcjonowania układu jest wspierana przez prognozy przewidujące zmiany (druga faza prognoz) i często przez prace problemowe, których potrzeba pojawia się dopiero w trakcie sporządzania planu. Pozwala to na opracowanie preferencji i ograniczeń lokalizacyjnych oraz funkcjonalnych występujących w planie. Przewodzenie polityki przestrzennej w stosunku do środowiska przyrodniczego wymaga przestrzegania kolejności określania preferencji. Najpierw należy się ustosunkować do funkcji rekreacji, ponieważ ona jest najsilniej związana ze środowiskiem przyrodniczym i od niego uzależniona. Środowisko przyrodnicze w pewnym stopniu determinuje możliwości rozwoju

tej funkcji. Następnie analizuje się preferencje i ograniczenia w stosunku do rolnictwa, infrastruktury technicznej i przemysłu. Przy tym rozpatruje się komplikacje i kolizje oraz koncepcje ochrony wyrażoną przez ESOCh [Zemla 1979] [23]. Jako ostatnia rozpatrywana jest funkcja mieszkalnictwa, ponieważ zapewnienie właściwych warunków życia wymaga uwzględnienia wszystkich ograniczeń lokalizacyjnych wynikających z innych funkcji.

Efektom końcowym w zakresie ekofizjografii jest wskazanie wariantu założeń do planu preferowanego z punktu widzenia ekologicznego, a następnie opracowanie wytycznych do realizacji nie zawsze preferowanego, ale wybranego wariantu planu.

Przed skomentowaniem przedstawionej tu koncepcji z punktu widzenia obecnych potrzeb i możliwości warsztatu planowania przestrzennego trzeba przypomnieć, w jakich okolicznościach ona powstawała. Polska w 1986 r. była w stanie permanentnego (strukturalnego) kryzysu społeczno-gospodarczego, a także środowiskowego, o którym nie dawało się już milczeć. Dwa lata wcześniej weszła w życie nowa *Ustawa o planowaniu przestrzennym* [1984], która postawiła przed planowaniem przestrzennym ambitne zadania:

kompleksowe kształtowanie zagospodarowania przestrzennego kraju, regionów, miast i wsi w sposób zapewniający warunki do poprawy jakości życia społeczeństwa, zachowania równowagi przyrodniczej, ochrony dóbr kultury, zwiększenia efektywności procesów gospodarczych i podnoszenia zdolności obronnej państwa.

Warto przy tym zwrócić uwagę na kolejność wymienionych wyżej zagadnień. Po raz pierwszy w polskim prawie przestrzennym na pierwszym miejscu znalazły się cele społeczne (jakość życia), a na drugim – równowaga przyrodnicza⁵. Niezależnie od rzeczywistych intencji ustawodawcy zmiana ta postawiła zagadnienia przyrodnicze w nowym świetle: głównym zadaniem opracowań fizjograficznych stało się informowanie i ocenianie jakości środowiska i uzależnionych od nich warunków życia mieszkańców, a nie identyfikacja zasobów i ocena możliwości ich wykorzystania na potrzeby gospodarki.

Ponadto *Ustawa z 1984 r.* wprowadziła dwie ważne nowości do metody planowania przestrzennego: podkreślenie znaczenia planowania przestrzennego jako procesu (na ogół cyklicznego) oraz założenia do planów, które miały charakter wariantowych koncepcji rozwoju struktury przestrzennej obszaru objętego planem. Koncepcja, przedstawiona w cytowanym wyżej tekście, konsekwentnie wpisuje się w tę nową procedurę planowania przestrzennego. Fizjografia staje się integralną częścią metody sporządza-

⁵ Paradoxem, a nawet „chichotem historii” jest to, że *Ustawa z 1984 r.* zniósła formalny obowiązek sporządzania opracowań fizjograficznych. Z przekazów ustnych wiem, że argumentowano to ugruntowaną już tradycją rozważania przyrodniczych podstaw decyzji planistycznych, głęboko zakorzoną w warsztacie planowania przestrzennego. Przyjęte wówczas założenie okazało się błędne, a po prywatyzacji warsztatu planowania przestrzennego sprawiło, że opracowania fizjograficzne przestały być wykonywane. Obowiązek ich sporządzania przywróciła *Ustawa Prawo ochrony środowiska* [2001].

nia planu, a „fizjograf” uczestnikiem tego procesu (jako chociażby interpretator). Konieczność opracowania wariantów, a następnie ich oceny i wyboru rozwiązania optymalnego (do dalszych prac planistycznych) sprawia, że wśród kryteriów tej oceny pojawiają się kryteria środowiskowe.

Rolą „fizjografa” jest, ponadto, zaprojektowanie modelu struktury przyrodniczej (modelu przyrodniczego) obszaru objętego planem, czyli wskazanie terenów, na których funkcje przyrodnicze (klimatyczna, hydrologiczna i biologiczna) powinny dominować nad funkcjami społecznymi i gospodarczymi. Zachowanie sprawnie funkcjonujących ekosystemów, występujących na tych terenach wspomaga funkcjonowanie środowiska przyrodniczego całego obszaru objętego planem. Uzasadnienie dla takiego podejścia znajdzie się w dalszej części tego rozdziału, gdzie zacytowany będzie fragment artykułu R. Andrzejewskiego.

Ambitne podejście do roli fizjografii i systemu opracowań przyrodniczych w procesie planowania przestrzennego, zaproponowane przez W. Różycką jest również adekwatne do warunków sporządzania planów oraz opracowań fizjograficznych, nieporównywalnych do czasów współczesnych. Wówczas plany sporządzają specjalnie powołane do tego biura, funkcjonujące we wszystkich dużych miastach oraz przy wszystkich urzędach wojewódzkich (a jest ich 49), a opracowanie fizjograficzne – „Geoprojekt”, który ma swoje agendy także w większych miastach wojewódzkich. To tłumaczy totalność przedstawionej koncepcji oraz założenia organizacyjne jej wprowadzenia w życie. Wydawały się one całkowicie realistyczne przy ówczesnej organizacji służb planowania przestrzennego.

Analizując koncepcję analizy i oceny środowiska przyrodniczego w procesie planowania przestrzennego, przedstawioną w publikacji W. Różyckiej, trudno dyskutować ze słusnością zaproponowanego podejścia. Po pierwsze, rozpoznanie uwarunkowań przyrodniczych (czyli dobrze zrobione opracowanie fizjograficzne/ekofizjograficzne) było, jest i powinno być stałym elementem procedury sporządzania dokumentów planowania przestrzennego. Po drugie, wariantowanie rozwiązań przestrzennych, przejściowo (Ustawa z 1984 r.) regulowane prawnie, stanowić powinno stały element metody sporządzania dokumentów planowania przestrzennego. Pozwala ono na przetestowanie nie tylko przyrodniczych, ale także społecznych, infrastrukturalnych i gospodarczych konsekwencji tych rozwiązań i umożliwia dokonanie racjonalnego wyboru optymalnej ścieżki rozwoju. Z czasem konieczność prognozowania przyrodniczych konsekwencji realizacji ustaleń dokumentów planistycznych i to nie tylko z zakresu planowania przestrzennego zostanie sformalizowane w postaci procedury Oceny Oddziaływania na Środowisko (OOS)⁶. Po trzecie, dostrzeżenie znaczenia i – w konsekwencji – zagwarantowanie miejsca dla funkcji przyrodniczej⁷ stanowi dziś w pełni

⁶ Obowiązek taki wprowadziła *Ustawa Prawo ochrony środowiska* 2001. Wcześniej, w okrojonej formie, miało to miejsce jedynie w przypadku miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, dla których na podstawie *Ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym* [1984], należało sporządzić prognozę skutków wpływu ustaleń planu na środowisko przyrodnicze.

⁷ Czasami w takim kontekście używa się również terminu *funkcja środowiskotwórcza*.

ugruntowany element metody sporządzania dokumentów planowania przestrzennego, przynajmniej w teorii [patrz Przewoźniak, Czochoński 2020]. Obecnie znajduje ono rozwinięcie w promowanej przez Komisję Europejską, formalnie od 2013 r., koncepcji zielonej infrastruktury [*Zielona infrastruktura* 2013].

Niestety, w dzisiejszych warunkach organizacyjnych warsztatu planowania przestrzennego, w znacznym stopniu sprywatyzowanego, na „klasyczne”, podejście opisane w propozycji W. Różyckiej pozwolić sobie mogą jedynie duże miasta, przy których funkcjonują pracownie urbanistyczne lub biura planowania przestrzennego oraz wojewódzkie biura planowania przestrzennego. Mniejsze miasta i gminy wiejskie, które muszą korzystać z prywatnych firm, wybieranych w drodze przetargów, mają mniej komfortową sytuację. Oczywiście, są – bo muszą być – zachowane wymagania formalne. Każdy dokument planowania przestrzennego poprzedza sporządzenie [*Rozporządzenie Ministra Środowiska 2002*] opracowania ekofizjograficznego. O jego jakości i praktycznym wpływie na ustalenia dokumentów planowania przestrzennego można dyskutować⁸, bo choć na rynku funkcjonuje wiele firm oferujących wykonanie takiego opracowania, to najważniejszym kryterium wyboru jest cena, ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Dla każdego dokumentu opracowuje się również prognozę oddziaływania na środowisko, stanowiącą element procedury OOŚ⁹. W tym przypadku, bardzo często opracowanie prognozy powierza się firmie, która sporządza dokument planistyczny. Jest to podyktowane chęcią minimalizowania problemów zarówno organizacyjnych, jak i finansowych. Rozwiązanie takie ma także zalety z merytorycznego punktu widzenia. Przy dobrej woli i zaangażowaniu projektantów, pozwala ono na wykonanie tzw. prognozy towarzyszącej, czyli rozumianej tak, jak pisze o tej fazie prac planistycznych W. Różycka. Prognozę taką można wykorzystać do przetestowania rozwiązań przestrzennych z punktu widzenia ich konsekwencji dla środowiska przyrodniczego, a zdobyte rozeznanie włączyć jako kryterium do dyskusji nad wyborem rozwiązania najwłaściwszego. Zatem, tak rozumiana prognoza „towarzyszy” zespołowi planistycznemu przy podejmowaniu decyzji i w efekcie przybiera postać przyrodniczego uzasadnienia zaproponowanej koncepcji. Formuła „prognozy towarzyszącej”, choć od początku historii OOŚ dyskutowana i akceptowana przez środowisko naukowe, nie wynika bezpośrednio z regulacji ustawowej, a jej wykonanie wymaga pewnych zabiegów interpretacyjnych. Na przykład, nie ma sensu podawanie rozwiązań alternatywnych, bo te były już rozważane i zostały odrzucone. Jeśli jednak, z różnych przyczyn,

⁸ Krytyczną analizę opracowań ekofizjograficznych zawiera praca B. Baran-Zgłobickiej pt. *Środowisko przyrodnicze w zarządzaniu przestrzenią i rozwojem lokalnym na obszarach wiejskich*, Wyd. UMCS w Lublinie, 2017. Również autorzy cytowanej wyżej pracy pt. *Przyrodnicze podstawy gospodarki przestrzennej. Ujęcie proekologiczne* mają zdecydowanie krytyczną opinię o jakości sporządzanych obecnie opracowań ekofizjograficznych.

⁹ Obecnie uregulowanej przepisami *Ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko ze zmianami* (tekst jednolity 2022).

prognoza jest opracowywana przez inną firmę, niż ta, która opracowuje dokument planistyczny, to na ogół powstaje prognoza o charakterze „koreferatu” do przedstawionej koncepcji. Można założyć, że jej zaletą jest obiektywizm dokonanej oceny, ale wadą konieczność powtórzenia prac planistycznych, w przypadku, gdy przyjęte rozwiązania przestrzenne zostaną istotnie zakwestionowane. Oczywiście, W. Różycka nie mogła wiedzieć o ostatecznym i sformalizowanym kształcie prognozy oraz jej znaczeniu w postępowaniu OOS. Wskazała jednak na merytoryczne powody i potrzeby jej sporządzania, a do dziś nie uległy zmianie.

Nieśmiało, ale jednak wskazywana już w latach 80. ubiegłego wieku potrzeba wprowadzenia „struktury przyrodniczej” do katalogu struktur funkcjonalno-przestrzennych wskazywanych w dokumentach planistycznych jest dziś, jak wyżej zaznaczono, kwestią oczywistą. W. Różycka użyła w swoim artykule terminu *model przyrodniczy*. Od tamtego czasu, także dzięki badaniom i teoriom rozwijanim przez ekologów, opracowano wiele różnych koncepcji konstruowania tych modeli oraz wskazywania obszarów o potencjale do utworzenia struktury przyrodniczej.

5.2. Zasady kształtowania środowiska biotycznego sformułowane na potrzeby planowania przestrzennego (Roman Andrzejewski)

*Roman Andrzejewski: Planowanie przestrzenne a środowisko biotyczne
... 4. POZIOMY ATAKU NA ŻYCIE*

Życie ma wiele poziomów organizacji. Zjawiska życia występują w specyficznych strukturach i procesach zachodzących na poziomie molekularnym. Struktury molekularne mieszczą się w komórkach – podstawowych jednostkach życia, zbiory różnych komórek składają się w osobniki – organizmy, zbiory osobników jednego gatunku tworzą populację, zbiory populacji tworzą biocenozy – ekosystemy, zbiory ekosystemów – fizjocenozy. Możliwe, że da się jeszcze wyróżnić jakieś wyższe poziomy organizacji życia, by wreszcie dojść do całej biosfery, w której poszczególne wielkie jednostki organizacji życia są także wzajemnie uzależnione. Zmiany, jakich dokonuje człowiek w środowisku abiotycznym i biotycznym, atakują życie na każdym poziomie jego organizacji.

Atak na życie związany jest z działalnością człowieka wywołującą w środowisku zmiany fizyczne, chemiczne lub biologiczne. Zmiany fizyczne i chemiczne to zakłócenia w dotychczasowym stanie środowiska abiotycznego lub emitowanie do niego oddziaływań i substancji, jakie dotąd na kuli ziemskiej nie występowały (np. odpady mas plastycznych).

Zmiany biologiczne to eksploatacja zasobów żywych: zwierząt i roślin występujących w naturalnych systemach ekologicznych, a także niszczenie żywych organizmów i inne. Wreszcie człowiek może niszczyć strukturę różnych poziomów organizacji życia, np. dzieląc duże powierzchnie ekosystemów na mniejsze różnymi barierami technicznymi lub zmieniając charakterystykę mozaiki ekosystemów na większych obszarach.

Ochrona żywej przyrody wymaga więc właściwego wyboru różnych działań dotyczących każdego poziomu organizacji życia. Uświadomienie sobie tego faktu porządkuje różnorodność badania skutków środowiskowych każdej działalności technicznej: pozwala zadać pytanie, jaki poziom organizacji życia będzie przez daną działalność zagrożony lub atakowany. Przejrzysty system powiązań wewnętrznych i zewnętrznych, jaki tworzy teoria poziomów organizacji życia, wskazuje także na konieczność stosowania metod analizy skutków działalności niszczącej życie, odpowiednich do tych poziomów.

Planowanie przestrzenne, analizując sposób zagospodarowania terenu, powinno rozpatrywać jakość skutków przyrodniczych danego wariantu zagospodarowania i jego zakres przestrzenny. Zarówno jakość, jak i zakres przestrzenny mogą się odnosić do różnych poziomów organizacji życia. Na przykład detergent wpuszczony do rzeki i dostający się z wody bezpośrednio do organizmów może naruszać molekularne błony wewnątrzkomórkowe, a po chemicznym rozłożeniu spływając może naruszać strukturę biocenoz. Widać z tego przykładu, że jeden i ten sam czynnik może oddziaływać na różne poziomy organizacji życia w różny sposób, nie tylko w zależności od jego jakości i ilości, ale także w zależności od odległości, jaka dzieli emitor czynnika od obszaru oddziaływania.

Przestrzenny plan zagospodarowania danego obszaru może stymulować lub ograniczać niszczenie życia i środowiska biotycznego. Czasem może także poprawić funkcjonowanie przyrody, szczególnie gdy ta już została zniszczona lub zdegenerowana. Można jednak zauważyć, że rola planowania przestrzennego w zabezpieczeniu funkcjonowania przyrody jest tym większa, im większą rolę w tym funkcjonowaniu odgrywa przestrzeń. Przestrzeń zajęta przez komórkę jest minimalna. Przestrzeń związana z osobnikiem może być już dość duża, jeżeli ma on zdolność poruszania się po pewnym obszarze (u niektórych ptaków i ssaków może wynosić setki hektarów). Ekosystem zajmuje przestrzeń o jednorodnych warunkach abiotycznych, wynosząc nieraz tysiące hektarów (jeżeli człowiek zagospodarowując ten obszar nie podzielił go sztucznie na mniejsze jednostki). Biosfera zajmuje całą kulę ziemską.

Przestrzeń odgrywa tym większą rolę w poziomach organizacji życia, im są one hierarchicznie wyższe. Gospodarka przestrzenna musi więc respektować prawa funkcjonowania przyrody szczególnie dotyczące „wysokich”, ekologicznych poziomów organizacji życia (od populacji do biosfery). Wynika z tego logiczny wniosek, że brak planów przestrzennego zagospodarowania całej Ziemi już obecnie oddziałuje negatywnie na jej przyrodę, a w przyszłości będzie istotnym czynnikiem niszczącym biosferę jako całość oraz jej powiązania z niższymi składowymi poziomami organizacji życia. Zagrożenie, jakie niesie wycięcie lasów tropikalnych Ameryki Południowej dla całego funkcjonowania biosfery, jest tego jednym z przykładów.

6. EKOLOGICZNE REGULY DZIAŁANIA W PRZESTRZENI

Ekologia wyznacza jeszcze kilka reguł działania w przestrzeni dla zachowania struktury i funkcji żywej przyrody. Reguł tych należy przestrzegać i pod tym kątem oceniać plany przestrzennego zagospodarowania oraz projekty urbanistyczne. Wymieńmy ważniejsze z nich.

Zachowanie ciągłości przestrzennej różnych typów systemów ekologicznych, szczególnie bogatych, oferujących dużą biomasę organizmów. Ciągłość ta ma zapewnić możliwości przemieszczania się roślin i zwierząt dla zachowania różnorodności puli genowej poszczególnych populacji (panmiksji genów) oraz przeciwdziałać powstawaniu izolowanych populacji o niewielkiej liczbie osobników i znacznym ich pokrewieństwie.

Zachowanie ciągłości ekosystemów w czasie wynika z faktu, że ekosystem zniszczony dochodzi do stanu zrównoważonego przez wiele dziesiątków lat (sukcesja ekologiczna). Zakładanie, że jakiś obszar pozbawiony czasowo określonego starego ekosystemu uda się zrehabilitować, jest zwykle mrzonką lub taka rekultywacja okazuje się zabiegiem bardzo długotrwałym i kosztownym. Wystarczy uświadomić sobie, że większość naszych drzew leśnych osiąga pełnię rozwoju osobniczego w wieku około 100 lat. Co więc będzie, jeżeli przemiana lasu wymaga kilku pokoleń drzew? Jak nierealnie wyglądają plany, w których się mówi, że w związku z powstaniem jakiegoś zanieczyszczającego środowiska zakładu przemysłowego trzeba zmienić drzewostany ze szpilkowych na liściaste.

Zachowanie zgodności planowanego systemu ekologicznego i warunków abiotycznych. Łamanie tej zasady uprawiano od dawna. To właśnie obecnie na pewnych obszarach ponosimy konsekwencje zasadzania lasów sosnowych na zbyt żyznych dla sosny siedliskach. Spowodowało to degradację siedliska i małą odporność lasu na czynniki niszczące. Oczywiście w małej skali zakładanie ekosystemu niezgodnego z siedliskiem jest możliwe, jeżeli będzie się stosować odpowiednie zabiegi pielęgnacyjne (roślinność wilgociolubna może rosnąć na piasku czy przy odpowiednim stałym nawożeniu i podlewaniu). Musimy wówczas tylko pokrywać wysokie koszty tych zabiegów.

Zachowanie właściwego tempa krążenia materii w systemach ekologicznych. Tempo to w systemach względnie naturalnych ma swoją charakterystykę, związaną z produkcją materii organicznej i jej rozkładem (mineralizacją). Człowiek zwykle w swej niecierpliwości produkcyjnej stara się to tempo przyspieszyć. Chcielibyśmy pozyskiwać drewno nie w cyklu stuletnim, lecz w pięćdziesięcioletnim, chcielibyśmy, by pola dawały w ciągu roku nie jeden, a chociaż dwa plony itd. Jednocześnie wprowadzając do obiegu materii w ekosystemach w sposób zmierzony lub niezamierzony różne substancje trujące (pestycydy, metale ciężkie itp.), hamujemy nieraz tempo obiegu materii. Jeżeli pierwszy przypadek prowadzi do wyjąłwienia systemu ekologicznego, do wypłukania np. części pierwiastków niezbędnych do odtwarzania się życia, to w drugim przypadku dochodzi do zablokowania tych pierwiastków w niedostatecznie szybko rozkładającej się materii organicznej: w ściółce, w osadach dennych zbiorników wodnych itp. W obu przypadkach funkcjonowanie systemu ekologicznego zostaje zmienione.

Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że znamy jeszcze niewiele zasad ekologicznego kształtowania przestrzeni. Nie wiemy więc, jak działać, jak planować działanie, by mimo technicznego przekształcenia środowiska zachować funkcjonowanie przyrody. Oznacza to, że pole przyrodniczego ryzyka realizacji planu (PRRP) w planach zagospodarowania przestrzennego pozostaje ciągle ogromne.

Przed skomentowaniem zamieszczonego wyżej tekstu trzeba ponownie wrócić do czasu jego powstania. Jest rok 1986. Przybiera na sile tocząca się od lat 70. XX w. dyskusja wokół statusu ekologicznego miasta oraz zasadności zastosowania teorii ekosystemu do badań nad miastami¹⁰. Ekolodzy zastanawiają się nad specyfiką ekosystemów miejskich i tworzonych przez nie układów ponadekosystemalnych. Podejmują próby sformułowania zasad kształtowania tych układów, którymi kierować się powinni urbaniści projektując rozwój lub przebudowę miast. Jest to zresztą potrzeba

¹⁰ Kwestie te szerzej omawiam w pracy: *Teoria ekosystemu w koncepcjach rozwoju miast* [Szulczewska 2002].

chwili, bo środowisko miejskie nie tylko stanowi ciekawy przedmiot badań, ale także potrzebuje rezultatów tych badań jako podstawy decyzji o kierunku jego przekształceń, ochrony, regeneracji¹¹.

Prace Romana Andrzejewskiego wpisują się w ten nurt. Są związane z badaniem funkcjonowania i kształtowaniem środowiska biotycznego w miastach¹². Wspólnie z urbanistami i liczną grupą przyrodników o różnych specjalnościach, realizuje on, niedokończony, ale bardzo ważny, ze względu na swoje założenia przyrodnicze, projekt osiedla Białółęka Dworska¹³ [Skibniewska 1980]. Owocuje to, jak się wówczas potocznie mówiło, „wprowadzeniem ekologii do planowania przestrzennego w Polsce”. Wyrazem tego staje się zmiana nazwy „opracowania fizjograficznego” na „opracowanie ekofizjograficzne” [Różycka 1991].

Jednak nie tylko rozszerzenie problematyki opracowania ekofizjograficznego należy podkreślić. „Ekologiczne reguły działania w przestrzeni”, to nic innego jak zasady kształtowania struktury przyrodniczej miast, które w efekcie doprowadzą do opracowanie różnych modeli i zasad projektowania tych struktur. Przewoźniak i Czochański [2020] odwołując się w swojej książce do wspomnianych tu reguł, określili je jako „ponadczasowe paradygmaty”. Historia przekładania tych reguł na konkretne koncepcje przestrzenne trwa w Polsce już 40 lat. Toczy się ona na łamach publikacji¹⁴, gdzie przedstawiane są różne podejścia oraz w pracowniach urbanistycznych i biurach planowania przestrzennego, gdzie teorię przekłada się na praktykę¹⁵. Ostatnią koncepcją,

¹¹ W skali regionu punktem wyjścia do wskazywania terenów o dominujących funkcjach przyrodniczych i tworzenia sieci ekologicznych była w Polsce koncepcja Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych, opracowana w ramach studium środowiska przyrodniczego kilkunastu aglomeracji [Gacka-Grzesikiewicz 1976; Różycka 1977].

¹² Oczywiście R. Andrzejewski prowadził także inne badanie, m.in., dotyczące funkcjonowania populacji małych ssaków. Tu jednak skupiam się na wątku współpracy z urbanistami.

¹³ Podczas prac planistycznych, którymi kierowała Halina Skibniewska, w ramach struktury funkcjonalno-przestrzennej osiedla, zaprojektowano *ciągły układ terenów otwartych, stanowiących funkcjonujący system ekologiczny*. Projekt tego układu poprzedzały szczegółowe badania uwarunkowań przyrodniczych. W założeniach projektu badawczego znalazł się jeszcze jeden, może najważniejszy element: monitorowanie stanu i sposobu funkcjonowania zaprojektowanego układu. Niestety, nie doszło do realizacji osiedla, a zatem nie było okazji, aby przekonać się, czy założenia związane z funkcjonowaniem układu *obszarów o dominującej funkcji środowiskotwórczej* potwierdziły się. Byłby to bowiem jeden z tych eksperymentów, na których brak narzekają teoretycy, a które niezwykle trudno przeprowadzić ze względu na ich skalę czasową i przestrzenną. Mimo, że eksperyment w Białółęce Dworskiej nie został zrealizowany, prace nad projektem osiedla oraz liczne publikacje z nim związane stanowiły potężny impuls do rozważań na temat *systemu ekologicznego* – zarówno w skali osiedla, jak i w skali całego miasta.

¹⁴ Historycznie rzecz ujmując, wymienić należy następujące prace: Z. Stala i jej *przyrodniczy model struktury przestrzennej miasta* [Stala. Kaftan 1986]; Zespół IGPIK: B. Szulczewska, I. Głowacka, J. Szacki, J. Kaftan, A. J. Matuszkiewicz i *system przyrodniczy miasta* [Szulczewska, Kaftan 1996]; M. Przewoźniak i *osnowa ekologiczna miasta* [Przewoźniak 2002].

¹⁵ Najaktualniejszy przegląd stosowanych rozwiązań zawiera praca Przewoźniaka i Czochańskiego [2020].

która inkorporuje zasady sformułowane przez R. Andrzejewskiego, uwzględnia wszakże nie tylko wymiar przyrodniczy, ale także społeczny i gospodarczy jest „zielona infrastruktura” lub „błękitno-zielona infrastruktura”¹⁶.

5.3. Wprowadzenie planowania przestrzennego jako instrumentu kształtowania środowiska na agendę polityczną (Stefan Kozłowski)

Stefan Kozłowski: Poszukiwanie koncepcji ochrony i gospodarowania zasobami przyrody.

...Przedstawienie wyżej niewłaściwe metody i sposoby gospodarowania naszymi zasobami naturalnymi znajdowały uzasadnienie i motywację w planowaniu przestrzennym. Planowanie to było zdominowane przez czynniki gospodarcze, reprezentowane przez poszczególne resorty. Pomijano w nim elementy dotyczące prawidłowego wykorzystania zasobów przyrody. Plan krajowy do 1984 r. nie otrzymał właściwego działu poświęconego uwarunkowaniom przyrodniczym. Zagadnienia ochrony przyrody znajdowały tylko słabe odbicie w planach turystyczno-wypoczynkowego zagospodarowania kraju. Na przyrodę patrzono jako na możliwość rozwoju inwestycji wypoczynkowo-turystycznych [Kozłowski 1983].

Podobnie przedstawia się sytuacja na szczeblu planowania regionalnego. Podstawowe zagadnienie, jakim jest ochrona krajobrazu, dotychczas nie zostało prawnie uregulowane. Co prawda w nowej ustawie o ochronie i kształtowaniu środowiska z 1980 r. wymienia się zagadnienia ochrony krajobrazu, ale Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska nie wydało rozporządzenia wykonawczego. Skutek jest taki, że w bardzo wielu województwach obowiązuje tylko instrukcja dotycząca zagospodarowania turystycznego. Realizacja wieloprzestrzennego systemu obszarów chronionych, który ma objąć ¼ powierzchni kraju i zadecydować o zapewnieniu procesów samoregulujących nasze środowisko przyrodnicze, napotyka zasadnicze trudności i powszechny brak zrozumienia [Kozłowski 1980]. Niedocenianie i pomijanie elementów przyrodniczych w planowaniu przestrzennym jest w zasadniczej mierze spowodowane doborem ludzi. W biurach planowania przestrzennego zatrudnieni są prawie wyłącznie architekci stojący najczęściej daleko od problematyki przyrodniczej. Taka sytuacja sprawia, że nasze planowanie przestrzenne w swej obecnej strukturze nie jest w stanie prawidłowo sterować procesami przyrodniczymi [Kostrowicki 1980].

Podstawowe błędy popełniane są na szczeblu planowania krajowego, regionalnego i miejscowego. Obserwujemy je przy budowie miast i osiedli, gdzie rola środowiska przyrodniczego i zieleni spychana jest do zupełnie podrzędnych funkcji. W efekcie budujemy najczęściej wbrew podstawowym uwarunkowaniom przyrodniczym. Jak bardzo jesteśmy zacołani w tej dziedzinie, może świadczyć fakt, że w Warszawie dopiero w ostatnich latach

¹⁶ Stosowane terminy, a przede wszystkim ich interpretacje zawarte w publikacjach są zróżnicowane.

opracowano pierwsze kompleksowe uwarunkowania przyrodnicze dla projektowanego osiedla Białoleka Dworska. Sposób myślenia, jaki zaproponowali autorzy opracowania: „Ekofizjograficzne podstawy kształtowania środowiska osiedla mieszkaniowego Białoleka Dworska”, powinien jak najszybciej stać się obowiązujący w całym kraju [Stala 1983].

Opracowana też została koncepcja ekologicznego systemu obszarów chronionych (ESOCh) na potrzeby planowania regionalnego [Różycka 1977]. Na podstawie tej koncepcji opracowano ekologiczny system obszarów chronionych dla woj. chełmskiego. Konieczność wdrażania przyrodniczego sposobu patrzenia na przestrzeń oraz na poszczególne funkcje naszej gospodarki nie znajdowała jednak zrozumienia u decydentów.

Należy stwierdzić, że stoimy przed pilną koniecznością wprowadzenia uzasadnionych zmian w metodologii planowania przestrzennego [Kozłowski 1983].

W planowaniu przestrzennym trzeba uwzględniać podstawowe uwarunkowania przyrodnicze, z jakimi mamy do czynienia w naszym kraju. Jest to zupełnie nowe zjawisko, gdyż w ciągu całej naszej 1000-letniej historii przyzwyczailiśmy się do tego, że z zasobów przyrody możemy korzystać w sposób prawie nieograniczony. Tymczasem pod koniec lat siedemdziesiątych nastąpiło wiele sytuacji krytycznych w środowisku przyrodniczym. Pojawił się problem barier przyrodniczych. Możemy wyodrębnić trzy główne bariery, jakie już zostały częściowo przekroczone, bo wywołały liczne perturbacje gospodarcze. Są to: bariera zasobowa (surowce mineralne i leśne), wodna i ekologiczna [Kozłowski 1983].

Bariera zasobowa dotyczy na razie takich surowców, jak węgiel, rudy miedzi i cynku, siarka, zasoby leśne. Wymienione surowce są obecnie eksploatowane w sposób rabunkowy, a jednocześnie w ilościach nadmiernych w stosunku do naszych naturalnych zasobów. Opieranie więc rozwoju kraju na dalszym wzroście ilości pozyskiwanych zasobów naturalnych nie jest możliwe. Przeciwnie, należy doprowadzić do uporządkowania gospodarki tymi surowcami, niestety w znacznej mierze przez zmniejszenie poziomu ich pozyskiwania.

Bariera wodna – to zbliżający się szybko ilościowy i jakościowy problem wody w Polsce. Z roku na rok wzrasta zapotrzebowanie na wodę pitną i przemysłową. Naturalne zasoby wodne umożliwiają zaspokojenie wzrastającego zapotrzebowania na wodę najwyżej do 1990 r. Zatem już dziś konieczne są działania mające na celu poprawę bilansu wodnego w Polsce. W przeciwnym razie brak wody będzie czynnikiem hamującym procesy industrializacji i urbanizacji kraju.

Barierą ekologiczną nazywamy niebezpieczeństwo wynikające z zanieczyszczenia i zagrożenia środowiska przyrodniczego. Regionalne katastrofy ekologiczne w Zatoce Gdańskiej, rejonie Krakowa i Skawiny, w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym wskazują dobitnie, że naturalna wytrzymałość środowiska przyrodniczego została już przekroczona. Przekroczenie tego progu powoduje bezpośrednio zagrożenie zdrowia ludzkiego. Zatem jest to próg, który w żadnym razie nie powinien być przekraczany. Konieczne więc są działania zmierzające do takiego ustawienia naszej gospodarki, aby nie dopuścić do przekraczania barier przyrodniczych.

Po raz trzeci trzeba powrócić do czasu, w którym powstała cytowana wyżej publikacja. Jest rok 1986. Niebawem (1987) ukaże się Raport Komisji ONZ „Środowisko i Rozwój”, opracowany pod przewodnictwem Gro Harlem Brundtland, pt. *Nasza wspólna przyszłość* (polskie wydanie 1991). Kilka lat później, podczas Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro w 1992 r., sformułowana zostanie *Deklaracja z Rio w sprawie środowiska i rozwoju oraz Globalny program działań. Agenda 21*. Rozpocznie się era rozwoju

zrównoważonego¹⁷, początkowo znanego w Polsce jako ekorozwój. S. Kozłowski mocno angażuje się w działania na rzecz ochrony środowiska, z czasem nie tylko jako naukowiec, ale również jako polityk. W obu tych rolach dostrzega znaczenie planowania przestrzennego jako instrumentu ochrony środowiska, choć jednocześnie ma bardzo krytyczny pogląd na jego skuteczność w polskich realiach tamtego czasu.

Zacytowany wyżej fragment artykułu punktuje te kwestie, które, zdaniem S. Kozłowskiego, powinno się dostrzegać i rozwiązywać w ramach obowiązującego wówczas systemu planowania przestrzennego. Są to: przełamanie dominacji celów gospodarczych nad celami społecznymi, a zwłaszcza przyrodniczymi, potrzeba ochrony krajobrazu, realizacja wielkoprzestrzennego systemu obszarów chronionych, a przede wszystkim minimalizowanie barier rozwojowych: zasobowej, (surowce mineralne i leśne), wodnej i ekologicznej. Za jedną z przyczyn tego stanu rzeczy S. Kozłowski uważa brak odpowiednich kadr w zdominowanych przez architektów biurach planowania przestrzennego.

Z niektórymi, przytoczonymi wyżej poglądami można dyskutować. Przede wszystkim, przynajmniej w teorii, w hierarchii celów planowania przestrzennego, sformułowanych w *Ustawie o planowaniu przestrzennym* z 1984 r. cele gospodarcze (jak wyżej wspomniano) ustąpiły celom społecznym i środowiskowym. Druga kwestia, którą trzeba zauważyć, to ograniczone możliwości planowania przestrzennego w procesie ustanawiania wielkoprzestrzennego systemu obszarów chronionych. W dokumentach planowania przestrzennego można i należy wskazywać obszary o wysokich walorach przyrodniczych, ale ustanawianie ich formalnej ochrony nie leży w gestii planowania przestrzennego. Jeśli zaś chodzi o biura planowania przestrzennego, to – na ogół – pracowali w nich „fizjografowie”. Choć biorąc pod uwagę koszty prowadzenia badań środowiska przyrodniczego, a zwłaszcza ich politycznie „niepoprawne” rezultaty (stan zanieczyszczenia) trzeba przyznać, że ich rola nie była znacząca. Ponadto, *Ustawa o planowaniu przestrzennym z 1984 r.* zniósła obowiązek sporządzania opracowań ekofizjograficznych, co na kilkanaście lat skutecznie zminimalizowało jakość rozpoznania uwarunkowań przyrodniczych.

Wydaje się, że S. Kozłowski przypisywał planowaniu przestrzennemu znacznie większą rolę niż to wynikało z umocowania planowania w systemie prawno-decyzyjnym.

40 lat później, idea rozwoju zrównoważonego, choć ciągle obecna na agendzie politycznej, nie stanowi już przedmiotu żywej dyskusji. Jest przyjmowana jako powszechnie aprobowany kierunek rozwoju. Inna sprawa, że różnie interpretowana i dostosowywana do aktualnych uwarunkowań społecznych, gospodarczych i środowiskowych niekoniecznie prowadzi do pełnej realizacji szczytnych zapisów zawartych w promujących ją dokumentach ONZ. Nie da się jednak zaprzeczyć, że jej znaczenie

¹⁷ W zasadzie, za datę wprowadzenia koncepcji zrównoważonego rozwoju na agendę polityczną uważa się rok 1972. Wtedy odbyła się w Sztokholmie Konferencja Organizacji Narodów Zjednoczonych promująca tę koncepcję. W niektórych publikacjach wskazuje się jeszcze na znaczenie, jakie dla powstania idei miało opublikowanie raportu U'Thanta w 1968 r.

w ewolucji teorii i metodyki programowania i planowania rozwoju, w tym planowania przestrzennego jest istotne.

Większość problemów, o których pisał S. Kozłowski nie zniknęła, a raczej uległa modyfikacji. Poprawiła się jakość powietrza, wód i gleb, w dużym stopniu w związku z odejściem od centralnie sterowanej, zasobochłonnej gospodarki, rozwojowi służb ochrony środowiska oraz regulacjom prawnym, częściowo wprowadzanym dyrektywami Unii Europejskiej. Co prawda, gospodarka nie jest już zasobochłonna, ale wielka liczba sprywatyzowanych podmiotów gospodarczych powoduje rozproszenie niekorzystnych dla środowiska skutków ich działalności, początkowo trudnych do zidentyfikowania, mimo nadzoru służb ochrony środowiska. Zmieniły się także główne źródła zagrożeń. Obecnie za najgroźniejsze i najtrudniejsze do opanowania uważa się tzw. niską emisję, związaną głównie ze sposobami ogrzewania budynków indywidualnych oraz pojazdy spalinowe, których liczba wzrosła wielokrotnie w stosunku do lat 80. ubiegłego wieku.

Potrzeba ochrony krajobrazu nie tylko nie zniknęła, ale zwielokrotniła się w wyniku chaotycznego rozwoju zabudowy, zwłaszcza w otoczeniu miast [Kowalewski *et al.* 2018]. Realizowane obecnie wielkie przedsięwzięcie w postaci audytu krajobrazowego, prowadzone we wszystkich województwach, nie wpłynie istotnie na poprawę tej sytuacji, bo w praktyce ewentualne ograniczenia i rekomendacje obejmą tylko krajobrazy priorytetowe (w wielu przypadkach już chronione na podstawie innych przepisów prawnych) oraz obszary chronione na podstawie *Ustawy o ochronie przyrody z 2004 r. „Krajobrazy codzienne”* [Wiśniewska 2002], w których żyje i żyć będzie większość mieszkańców Polski pozostaną bezbronni.

Mamy już formalnie ustanowiony wielkoprzestrzenny system obszarów chronionych¹⁸. Obejmuje on ponad 30% powierzchni kraju, z czego 23% zajmują obszary chronionego krajobrazu (niewielkie rygory ochrony), 20% obszary Natura 2000 (uwaga: obszary te w znacznym stopniu pokrywają się z wymienionymi tu formami ochrony) 8% parki krajobrazowe, a tylko ok. 1%, parki narodowe i rezerваты o najwyższym stopniu ochrony. Trzeba zauważyć, że realne możliwości ochrony walorów przyrodniczych, zwłaszcza w przypadku obszarów chronionego krajobrazu i parków krajobrazowych zależą od własności terenu, która w znacznej części pozostaje w rękach prywatnych.

Bariery, o których pisał S. Kozłowski są dziś inaczej identyfikowane. Niewątpliwie nadal barierą rozwojową są zasoby wodne, ale te rozpatruje się obecnie w kontekście zagrożenia związanego z prognozowanymi zmianami klimatu. To właśnie problem skutków zmian klimatu i konieczność adaptacji do tych zmian dominuje dyskurs o społecznych i gospodarczych wyzwaniach rozwojowych. Na tym tle środowisko przyrodnicze rozpatrywane jest w dwóch planach. Jeden plan, do którego zdążyliśmy się już przyzwyczaić, to zagrożenia środowiska powodowane przez działalność człowieka. W ostatnich latach jako jedno z najbardziej dotkliwych zagrożeń zaczęto identyfikować

¹⁸ Podstawą prawną jego funkcjonowania jest *Ustawa o ochronie przyrody z 2004 r. (ze zmian.)*.

także zmiany klimatu¹⁹. Plan drugi, którego obecność jest dostrzegana od dziesięcioleci, ale który dopiero w ostatnich latach, właśnie w związku z koniecznością minimalizacji zmian klimatu i koniecznością adaptacji do ich skutków, ujawnił swoje znaczenie, to środowisko przyrodnicze jako „narzędzie”, współpracujące z człowiekiem w celu poprawy warunków funkcjonowania nie tylko ludzi, ale i innych żywych organizmów. Plan ten wypełniają różne koncepcje teoretyczne, z których najbardziej dziś popularne, to usługi ekosystemowe [Costanza, d'Arge *et al.* 1997], zielona infrastruktura [Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego 2013] i rozwiązania oparte na przyrodzie (*nature based solutions*) [IUCN 2020].

Podsumowanie

W zamieszczonych wyżej komentarzach skupiono się na kwestiach „klasycznych”, a więc takich, które dobrze znoszą upływ czasu i nie ulegają dezaktualizacji. Nie da się zaprzeczyć, że wieloetapowa procedura uwzględniania problematyki przyrodniczej przy sporządzaniu dokumentów planowania przestrzennego, zasady projektowania układów/systemów przyrodniczych dla obszarów objętych planami zagospodarowania przestrzennego, czy – w końcu – znaczenie planowania przestrzennego w kształtowaniu środowiska przyrodniczego zachowują dziś swoją pełną aktualność. Po prawie 40 latach od publikacji przedstawionych wyżej artykułów nasuwa się oczywiste pytanie: jeśli wiadomo, co robić i wiadomo dlaczego trzeba to robić, to co powoduje, że ciągle nam „nie wychodzi”. Planowanie przestrzenne nadal „nie radzi sobie” ze środowiskiem przyrodniczym, a raczej należałoby powiedzieć: środowisko przyrodnicze niewiele zyskuje dzięki funkcjonowaniu systemu planowania przestrzennego w obecnym kształcie. Coraz ściślejsza i bardziej skomplikowana obudowa prawna tego systemu zamiast podnosić jakość podejmowanych decyzji sprawia, że litera prawa bywa ważniejsza niż problemy merytoryczne, leżące u podstaw ich podejmowania. Informacje o uwarunkowaniach – także środowiskowych, których uzyskanie, wspomagane jest obecnie rozmaitymi bazami danych oraz technologiami GIS, w niewielkim stopniu przekładają się na syntetyczne diagnozy. Praca „fizjografa” ogranicza się do dwóch, formalnie wymaganych elementów, procedury opracowania planu: sporządzenia opracowania ekofizjograficznego oraz opracowania prognozy oddziaływania na środowisko. Jego udział w przygotowywaniu rozwiązań przestrzennych jest znikomy, choć zdarzają się chlubne wyjątki. Te jednak dotyczą osób etatowo zatrudnionych w miejskich pracowniach urbanistycznych i wojewódzkich biurach planowania przestrzennego. Sprywatyzowany warsztat planowania przestrzennego rzadko kiedy może sobie pozwolić na taką eks-trawagancję – w końcu, wygrywa najtańsza oferta.

¹⁹ W 2020 r. zmieniona została nazwa Ministerstwa Środowiska. Obecnie jest o to Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Kończąc ten wywód – siłą rzeczy odnoszący się jedynie do wybranych zagadnień – trzeba jeszcze odnotować pozycję dokumentów planowania przestrzennego wśród innych, coraz liczniejszych dokumentów planowania rozwoju, w tym dokumentów dotyczących kształtowania środowiska przyrodniczego. W latach 80. ubiegłego wieku, do których odnoszą się cytowane wyżej artykuły oczekiwano, że plany zagospodarowania przestrzennego „załatwią” wiele problemów środowiskowych, takich jak wspomniany wyżej system obszarów chronionych, rozprzestrzenianie się zanieczyszczeń wód, gleb i powietrza, sposób korzystania z zasobów środowiska. Praktyka, a przede wszystkim kolejne regulacje prawne obejmujące zarówno planowanie przestrzenne, jak i ochronę środowiska prędko zweryfikowały te poglądy. Nie znaczy to jednak, że zmalała rola planowania przestrzennego jako instrumentu ochrony środowiska. Wynika ona bowiem z istoty tej działalności, która od początku polega na wyborze terenów przydatnych do rozwoju gospodarki człowieka, w tym do zabudowy lub na podejmowaniu decyzji o przekształceniu terenów już zagospodarowanych i zabudowanych. W obu przypadkach decyzje te, przełożone na zapisy dokumentów planowania przestrzennego mogą mieć mniejszy lub większy charakter „ataku na życie”, jak to określił R. Andrzejewski. W prośrodowiskowym planowaniu przestrzennym chodzi o to, aby ten „atak na życie” minimalizować do niezbędnego minimum, a nawet – przy przekształceniach zagospodarowania – tworzyć warunki do odnowy „życia” (przyrody).